

Kronika miejscowa

Panna Lunia Nestor ze swoim baletem przed Amerykanami

American Music Association urządziła we wtorek, dnia 5-go maja wielki koncert na Riverside Drive, w którym wezmą udział wybitni artyści różnych narodowości. Reprezentantem Polaków będzie nasza ualentowana artystka panna Lunia Nestor, która wystąpi ze swoim partnerem i w otoczeniu swoich najstarszych i najlepszych uczniów w baletie "Szopeniana" i w "Mazure" z flaki swego własnego układu.

POSIEDZENIE LIGI KOBIEC

Wszystkie członkinie Ligi Kobiet zawiadamiamy niniejszym, że następnego posiedzenia odbędzie się we wtorek, 5-go maja o godzinie 8:15 wieczorem, w Domu Narodowym.

Sekretarka.

WIECZOREK FAMILIJNY

urządza Tow. Maj. Konopnickiej Gr. 20 Z. P. N. w New Yorku, w sobotę, dnia 6-go czerwca, 1925, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Pl., New York, N. Y. Początek o godzinie 8-jej wieczorem.

Cena biletu 50 centów. Muzyka doborowa polska. Do licznego współudziału zaprasza S. Rodacki i Rodacki Komitet.

Kto? Gdzie? i Co?

Chór Polonia w New Yorku urządza Wiosenny Bal Fartuskowy. Coś nowego. Panny będą nosić krawaty a panowie fartuszki. W sobotę, 30-go maja, 1925 o godzinie 8-jej wieczorem, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.

Wspaniała Orkiestra dla zachęty gości. Komitet przygotował wiele niespodzianek, dlatego też prosimy Szanowną Polonię o jak najliczniejsze przybycie i poparcie.

Eugenja Kosak.

MASOWE ZEBRANIE POLITYCZNE

Wszystkich obywateli zapraszamy na wielki Wiec polityczny, który się odbędzie we czwartek, dnia 7 maja, o godzinie 8 wieczór, w sal Polskiego Klubu Oświatowego, 255 Court St. Obywateli, wybory komisarzy miejskich w Newarku są o znaczenie na 12 maja; przed tym dner, musimy we własnym interesie świadomie skonsolidować głosy i wybrać gospodarzy miasta Newarku. My obywatele polskiego pochodzenia jesteśmy w położeniu silnym, z którym musimy się liczyć, więc nie musimy się na tym wiecu, na kogo mamy głosować wspierać.

Mówę przemawiać będą polscy i amerykańscy, między innymi komisarze miasta, adwokat Stefan Lorentz, kap. St. Gutowski i inni.

Komitet Obywatelski.

Poszukiwanie

Wincenty Wiśniewski poszukuje Józefa Tomczyka, z domu Cegielska, mieszkającego przedtem w Newark, N. J. Zgłoszenia proszę adresować 25 Little St., Brooklyn, N. Y.

KOMITET POMOCY DLA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA ZŁACZONYCH TOWARZYSTW W NEW YORKU

Siedziba, 19-23 St. Mark's Place, New York, N. Y.

RODACI!

Otrzymałyśmy z Polski prośbę od T-wa Polskiego Czerwonego Krzyża, aby w ciągu tego miesiąca przeprowadzić kampanię werbunkową równocześnie z kampanią prowadzoną w kraju. Działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża jest przede wszystkim opieka nad sierotami wojennymi, pomoc rodzinom po poległych żołnierzach i walka z chorobami zakaźnymi. Obowiązkiem tej instytucji są kolosalne środki są bardzo małe, wobec najniebezpieczniejszych potrzeb i wobec konieczności postawienia Polskiego Czerwonego Krzyża w pogotowie na wszystkie ewentualności. Komitet pomocy ogółu i spodziewa się, że tak ilu Polaków skupionych w New Yorku i okolicy potrzebuje pomocy tak wielce humanitarnej instytucji poprzez i pomoże komitetowi w jego trudnej i uciążliwej działalności dla dobra publicznego.

Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża zaprasza Polaków z New Yorku i okolicy na wiec, który odbędzie się w środę, dnia 6-go maja, 1925 roku, w Polskim Domu Narodowym, 19-23 St. Mark's Place, w New Yorku, o godzinie 8-jej wieczorem.

Za Komitet: FELICJA ROSS

OCHRONKA

Dzisiaj
50

Dotychczas
1864

NA OCHRONKĘ

*Dla dzieci, które w progu życia swego
Zrządzeniem losów są już sierotami —
Którym brak uczuć serca matczyne,
A smutna dola obciąża je snami...
I dla tych dzieci, których drogę matki
Przez dzień — dla chleba — w pracy przejął siły,
Nie są więc w stanie baczyć, by ich dziatki
Opieką, troską, otoczone były —
Powstał z szczerých olar dobrych ludzi
Jako czyn znaczny (zwany przedtem "mrzonką")
"POLSKA OCHRONKA"*

*Dzień jej otwarcia ma być dniem radości
Upamiętnioną choćby w złotej księdze,
Którą się godzi w obawie uciążliwości
Zadeptywać "Zacnemą Włóczędę"!*
E. Szamirski.

krety rzyja. Tylko ci się stali w swej pracy.

Odjeżdżającym Namysłowcy kom dziękujemy na tem miejscu za te niezapomniane chwile, za budzenie dawno zapomnianych uczuć w sercach kilkadziesiąt tysięcy Polaków na wychodźstwie. Ich obraz był tuchem wiosennym, który do pięknych wspomnień pobudził uśpioną duszę wychodźstwa. Nie spodziewaliśmy się natychmiastowych zmian. Wiemy, że to były zasławy, że z temi melodiami dziarskimi padło głęboko w otwarte skrzydła duszy wychodźstwa i ziarna które odeszły się plonem złotym później... Gdy zajdzie potrzeba.

Jednocześnie do Kraju, zawieźcie nasze serdeczne pozdrowienia Ojczyźnie.

OCHRONKA
Na Wieczorku Klubu Dobroczynnego Polek w Jersey City.
Następujące osoby złożyły:

J. Feltn	\$1.00
P. Wasylewska	5.00
P. Wersyńska	1.00
F. Tempin	1.00
Ob. Gujda	1.00
Ob. Lip	1.00
M. Gryda	1.00
St. Kurczowska	2.00
J. Sokolowski	1.00
S. Mikendro	1.00
S. Telkowski	1.00
J. Sokol	1.00
J. Długosiński	1.00
J. Wisniewska	1.00
J. Kryszczyński	1.00
Drobna kolektka	6.55

Szanowny Panie!

Zaszyłam parę dolarów, które zebrałam pomiędzy znajomymi osobami i załączam swoich 5.00 dolarów.

Życzę Panu, aby Pan jak najwięcej zebrał na tak doniosły cel.

F. Ratajczyk.

K. Bauman	1.00
F. Trabonowska	1.00
C. Stuczka	1.00
M. Symorski	1.00
A. Olewska	1.00
S. Pniński	1.00
J. Rokicki	1.00
Z. Czapliska	1.00
J. Lenczak	1.00
G. Bienias	1.00
A. Kobuch	1.00
J. Sabaciński	1.00
Jaworski	1.00
J. Piechucki	1.00
A. Ratajczyk	1.00
J. F. Ratajczyk	5.00

RUCH OKRĘTÓW

Odjazd okrętów do Europy

5 maja
Leviathan Cherbourg U. S. Resolute Hamburg Hamburg-Am.

6 maja
Berenaria Southampton Cinar Pres. Harding Southampton U. S.

7 maja
Zealand Cherbourg Red Star Thuringia Hamburg Hamburg-Am.

9 maja
Przyjazd okrętów z Europy

5 maja
Republic Bremen United States
Hellig Olav Copenhagen Skand-A.
Canopic Liverpool White Star

Krytykuje ubiór uczennic

Przyprowadziły szkoły w Jamaica, Ch. H. Vosburgh w przemówieniu do rodziców 1,500 dziewczyn uczęszczających do szkoły, ostrą skrytykował tenże ubiór uczennic szkolnych, które ich zachowanie się.

Wiele matek obecnych nie po dziękując zaprzęgały przynęca, że pan przynęcał jako człowiek starej daty, nie jest w stanie zrozumieć potrzeby uczennic, które wychowywały się w innych warunkach i otoczeniu jak za czasów młodości przynęcała.

Pożar teatru

Teatr obrazków ruchomych Chelsea, pn. 314 Eighth Avenue został poważnie uszkodzony przez ogień. Pożar powstał z niewiadomych przyczyn w jednej z garderob i wkrótce przerodził się na galerię. Cornelius Gert portier spostrzegł pożar, który gdy tym zaczął wystrzeliwać się na zewnątrz. Natychmiast zalarmował straż ogólną, która po półgodzinnym usiłowaniu zgasła ogień.



Ta wspaniała figura, nazwana "Kanadyjskim Oficerem", dąta Jamesa Frazera zdobyła pierwszą nagrodę na wystawie rzeseb w New Yorku

HODOWLA ZBRÓDNIARZY.

Są zakażeni w każdym większym mieście, gdzie w nieistniejącym brudzie, w wilgotnych, ciemnych norach węgla choro i niedorozwój umysłowy i fizyczny dzieci. Ich rodzice lub starsze rodzeństwo — Przeważnie kilkakrotnie odsiadujący dłuższe lub krótsze kary więzienne. W takiej rodzinie wyrósł 13-letni Tom Killgallon, napawia sieroć, bo ojciec przeważnie przebywał w więzieniu.

Tom, o dwa lata starszy od niego brat Michał i matka, mającą opinię złodziejki.

Onegdaj wzburzony kobiecy głos wezwał przez telefon na pomoc policję, ponieważ bandyci usiłowali dostać się do mieszkania. Natychmiast czterech uzbrojonych detektywów wysłało do samochodu i odjechało do domu pn. 315 W. przy 79 ulicy.

Lampki elektryczne detektywów oświecały z gorączkowym śpieszeniem różne części dzielnicy, w końcu światło skoncentrowało się w jednym miejscu: na schodach ogólnych przytulonych do ściany czuli się mały chłopiec. Był to Tom.

Pierwszą złodziejską wyprawką nie udało mu się. Cóż z nim teraz zrobić? — Prawdopodobnie odeślą go do domu poprawczego i tam w towarzystwie podobnych sobie chłopaków jego zbrodnicze skłonności jeszcze lepiej znajdą pole do rozwoju, niż w domu.

A ich wychowawcom będzie się zdawało, że kara i groźba są naj lepszymi środkami pokrośmienia małych przestępców. Czy dobre warunki i opieka rozumnych i łagodnych ludzi nie byłaby skuteczniejszą w takim wypadku.



WYCIECZKA SOKOŁÓW DO WEST POINT

W dniu 30 maja b. r. (Decorated Day) Gniazdo Sokołów Nr. 7 w New Yorku urządza corocznie praktykowaną wycieczkę do West Point, ku uczczeniu pamięci jednego z największych naszych bohaterów Tadeusza Kościuszki, gdzie przed pomnikiem jego złoży hołd nieustrudnemu szermierzowi o wolność Narodu Polskiego.

Polonia Nowojorska, powinna skorzystać z okazji i wspólnie z Sokolami udać się do West Point, przy sposobności zwiedzić tamtejszą Akademię Wojskową, najwyższą instytucję tego rodzaju w całej Ameryce, tembardziej że zaobcyteliem jej był nasz Naczelnik Kościuszko.

Wycieczka jak zazwyczaj, połączona jest z rozrywką, jakiego rodzaju w drodze do West Point, który wyruszy z przystani (pier) A. przy Battery Parku, o godzinie 8:30 rano.

Ponieważ ilość osób jaką stał tek pomieścić jest nadzwyczaj



Bandyta Henry J. Fennekes, po czterdziestych poszukiwaniach, został aresztowany w Chicago, złapano go na okazyjność o cetero mordsterwa i czterech napa- dów rabunkowych

ograniczoną radzilibyśmy za o- patrzyć się w bileta już zawa- su.

Bileta w cenie \$1.50 od os- by, za przejazd w obie strony można nabyć w Restauracji Do- mu Narodowego, przy St. Marks Place; w Domu Narodowym w Bronx; w Banku Oszczędności- wym Polskim w South Brookly- nie; w Składzie Gramofonów pana Stojowskiego przy Grand St., w Brooklynie; u pana Bial- skiego, przy E. 7-jej ul. w No- wym Yorku; w Agencji Karł- Oktrowych pana Witkowski- go, przy 7-jej ulicy w Nowym Yorku u poszczególnych członków Sokola.

AWANS POLAKA

Dowiadujemy się, że zaszczy- tnie zyski w kołach polonji a- merykańskiej i w Polsce, major Michał Fibich otrzymał w tych dniach awans wojskowy. Pan Michał Fibich leżący obecnie 33 lata urodził się w Ameryce i tu został wychowany. Wpływ znaczny, szanujący tradycję pol- skiej rodziny był silny, węg od najmłodszych lat myśli Michała Fibicha z troską zwracała się ku uciężnionemu krajowi je- go rodziców.

W czasie wojny wszechświa- towej p. Fibich bierze udział czynny jako oficer regularnej armji amerykańskiej i zostaje wysłany do Polski w randze ma- jora w charakterze attaché woj- skowego przy ambasadzie ame- rykańskiej. Nastąpiła chwila na- jazdu bolszewickiego: Polacy wywołano grozi znowu zagła- da i kładą — wtedy major Fibich, pragnąc bezpośrednio i na czołowych pozycjach bronić kraju, "gdzie matka się urodzi- ła", tymczasowo występuje z czynnej służby w armji ame- rykańskiej by walczyć w wojsku polskim. Po zwycięskiej wojnie major Fibich wraca do Ameryki i tu otrzymuje list od posła- nca nomenckiego Rządy Polskiej Dr. W. Wroblewskiego z zawiado- mieniem, że został odznaczony krzyżem oficerskim orderu

"Polonia Restituta".

Pan Michał Fibich nadal po- zostaje w służbie rezerwy armji amerykańskiej. W tych dniach awansował do rangi pułkownika — porucznika Armji U. S. A.

Wiadomości te polonia nowo- jorska przyjęła z wielkim za- dowoleniem, zwłaszcza, że bar- dzo niewielu młodych oficerów otrzymuje taką wysoką rangę w armji amerykańskiej. Ci co znają p. Michała Fibicha, cieszą się z tego awansu, mając prze- konanie, że jeszcze bardziej nie- dzielna dla dobra Ameryki i Polski.



Panha Ruth Rowland Nichols z Rey, N. Y., jedyna kobieta, która otrzymała dyplom pilota od Międzynarodowej Federacji Powietrznej, wrociła niedawno z wyprawy naokoło świata na stat- ku E. S. Majestic

Wypadki automobilowe

Gertruda Kallinowa, zamieszka- ła pn. 32 Hart St., Brooklyn, cze- kając na tramwaj na Meer- ker Ave., najechana została



Nowy ulepszony model — z wielu nowymi za- letami: sielkości i sztyku. Posiada punktualność, za- łożę bardzo słuszenie spo- dóbę się po Ingersoll.

\$1.75

przez automobil który powo- ził Charles Hoffman, z pn. 462 Macon St., gdy po zderzeniu z drugim automobilem, Hoffman stracił kontrolę.

Ciełko ranną przybyły ambu- lans zabralo do szpitala Green- point.

UWAGA

Szkola Oświatowa ur- ządza w każdą środę, próby or- kiestry amyskowej pod kierun- kiem Czesława Podolskiego, w Do- mu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.

Uprasza się Sz. Rodziców o łaskawe przysyłanie dzieci na próby.

Kierownik Szkoły Rady O- światowej J. Ziębiński.

Pjany policjant.

Policjant Herbert Lindstrom, lat 26 ze stacji przy W. 100 ul. otrzymał wyrok zawieszony w sędnie West Side Court.

Lindstroma aresztowano jesz- cze w lutym za strzelanie ze służbowego rewolweru w gm-achu Cambridge pn. 456 River- side Drive.

Sąd stwierdził, że działiał w stanie nietrzeźwym lecz bez zio- słiwych zamiarów.

CHOROBY SKÓRNE

je w każdym razie nieprze- są. Ulgę wam przyniesie

SEVERA'S

ESKO
Mieć antyseptyczną.

Lagodzi rozdrażnienie i zmniejsza świerzenie skóry.

50 centów.

Próbujcie najpierw w aptoe.

W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

44TH STREET THEATRE
West of Broadway
Operetka i komedie, 7-ty przedstawie- nie
THE PIRKADO
100 wybitnych, głosew statku
Cena: Wstępu dozwolone miejsce po \$1.00

DNIA 23-go MAJA, 1925
w Domu Narodowym
19-23 St. Mark's Place, w New Yorku
odbędzie się

Koncert i Bal

Szkoly prof. Al. Steca
Tętno przy dwiękających Koncertowych
Orkiestrę prof. Witkowskiego
CALY DOCHODZ PRZECHACZONY
NA URZĄDZENIE OCHRONKI
"WŁOČEZGI"

S. HUROK, przedstawia
W METROPOLITAN OPERA HOUSE
39th Street i Broadway
W niedzielę wieczór, 10 Maja, 1925
OFIATNI WYSTĘP W NEW YORKU

CHALIAPIN'A

Najmłodsze Rosyjskiego
Śpiewaka
BILETY \$1.10 do \$5.50 PRZY KASIE.

Poraz pierwszy w historii teatru Rivoli zdarzyło się, że dramat filmowy grany jest dłużej, jak dwa tygod- nie. "MADAME SANS GENE". Największy sukces fil- mowy GLORI SWANSON wielki dramat historyczny Francji, ukazujący się będzie w swojej okazałości jesz- cze jeden tydzień w teatrze RIVOLI przy Broadway i 49-th St. Bilety od 30c do 85c na wszystkie pre- stawienia. Przedstawienia trwają od 10:30 przed po- ludniem do 11:30 popołudniu.

Adam
Kreshowiecki

OTRON

-Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy).

A potem, gdy już owo pismo wyprawione było, codziennie z niepokojem czekał i pytał hr. Waldecka:

— Jest Kalkstein?... czy ten osieł Brandt tak zwleka?... Ty jednak tymczasem gotuj się... Dla pana Stolińskiego... cha! cha!... niech przystępuje Croy pięknie podziemie w królewskiej twierdzy... Albo nie... wiesz? Ten Croy jest za miękki... lepszy Goerzke, komendant w Memlu, on mu tam w fortyce znajdzie pomieszczenie... cha! cha!

Jednakże Waldeck nie pochwałiał zachwachu. I raz osmielił się uczynić przedstawięcie:

— Wszakże to było wzywianie Rzeczypospolitej wprost do walki, pogwałcenie wszelkich praw, zniewaga królewskiego majestatu, który Kalksteina, jako indygenę polskiego, osłaniał.

Elektor przyszedł na Waldecka z niełatwą złością i splunął.

— Tfu! ze też was wszystkich ogarnęła ślepotą! Patrzcie a nie widzicie... Gadać nie warto...

I w wielkim gniewie odprawił zmarłownego ministra.

W kilka dni potem nadeszły doniesienia od Brandta. Już nie było wątpliwości, że lada dzień Kalkstein pochwycony będzie. Pismo księcia Croy wywarło spodziewane wrażenie, interwencja stolnika Brzóska okazała się skuteczną: Kalkstein jutro obiecał przybyć do Brandta.

A w Thamsonejowej gospodzie czekali nań: Montgomery, Baumgardt, Fehr, dziesięciu pacholików i wóz drabiniasty, odkryty ciężkimi derami, na którym ostatni obrońca swobód pruskich przewieziony być miał pod władzę i sąd Wielkiego Elektora...

Ten zaś zacierał ręce.

— A co? — mówił do Waldecka — Kalkstein już pewno w drodze, z nim zaś usteja się przedemną ostatnia przeszko... Już go z moich rąk nie wypuszczę... nie! Miecz katowski kał naostrzyć, mój ty Waldeck!... cha... cha!

Rozparł się w krzesło i mówił jakby sam do siebie, z usmiechem triumfu na grubych wargach:

— Gdy przed niespełna trzydziestu laty obejmował spuszczając ojcowca, co to było! Nie! i gorzej niż nie, bo niewola! Roty najemne zamiast wojna, drabiny nędzne; obowiązek lennika, karkusty i za ledwie 1370 mil kwadratowych obszar... Teraz... szysz Waldeck! całe Prusy moje, Drahim mój i Elbląg...

Wziął mapę do ręki i palcem po niej wodził:

— Tysiąc dziewięćset trzydziści mil kwadratowych, to już państwo! Półtora miliona mieszkańców; w skarbie sześćdziesiąt tysięcy talarów gotówki i dochód półtrzecia miliona... trzydziście tysięcy wojsko... dzielne wojsko... władza samodzielną i...

Nie dokńczył i zbliżył się do okna. Była chwila milczenia, w czasie której Elektor przechodził w pamięci wszystkie swoje triumfy. A potem nagle zawołał:

— Szysz Waldeck! jak ci się podoba Puffendorf?

— Uczony człek... — odpisał minister — znakomity historyk... Bibliotekę urządza wspaniale... Szczęśliwy to wybór Waszej Elektorskiej Mości. Puffendorf zdołał jest opisać dzieje Wielkiego Elektora!...

— To dobrze — rzekł Fryderyk Wilhelm — niech pisze! Ja proteguję naukę... cha! cha!... proteguję... — prawda Waldeck?... Złożyłem uniwersytet w Duisburgu, uposażyłem akademie w Frankfurtie i Królewcu, jeszcze nowe gimnazja zakładają... dla mózgowców coś trzeba czynić... Powiedz temu Puffendorfovi, żeby o tem pamiętał, pisać...

— On to już uczynił... Sławi wspaniałość Waszej Elektorskiej Mości...

— To dobrze... Ale na stosunki z Polską niech zwróci szczególniejszą uwagę...

— Stosunki te — wtębił minister — poczynają się wikać...

— Jakto? — wybuchnął Elektor...

— Wszystko jaknajlepiej poszło, wedle ułożonego planu. Sprawę Morstina odroczonego pod jakimś pozorem... Grzymułtowskiemu kazano wprawdzie przysiąc, że nie jest szelmą... cha! cha!... ale on od krzywo przysięgi wykręcił się... Przybył do Warszawy, gdy już żadnego senatora nie było, wniosł protestację do grodu, że przysięgi

nie przyjęto i odejść z triumfem w towarzysztwie przysła... cha! cha!

— Tak! — rzekł Waldeck. — To jest nasze zwycięstwo. Ale za to król uzyskał wiele... Zbliżył się do Sobieskiego, umocnił na tronie. Koronacja królewska dopełniona.

Elektor pod boki się wziął i zbliżając swą twarz do twarzy ministra, moment patrzył na niego milcząc, z szysderstwem.

— Mówię ci... ślepotą cię napadła! — rzekł przez zęby... — Starzejesz się! Ty prawisz o wzmożeniu, a ja widzę upadek... Jeden jest tylko tam człek, to Sobieski. Gdy by nie on! gdyby nie on! Jego się lękam i dlatego, szysz Waldeck, wszelkimi środkami podtrzymać trzeba walkę o tron w tej Rzeczypospolitej... rozumiesz?

Usiadł znowu i po chwili mówił:

— Trzeba tak działać: Niech sobie ten Prziat panuje, dopóki może... Z tronu go zsiadć teraz nie damy. Lecz podtrzymać trzeba wzburzenie... niech sobie czynią konfederację wojskową, niech knują spiski, niech sobie sprzodają Longueville'a... To ubawdani krola a Sobieski nie wskóra nic...

— Wysłannik księcia de Longueville — wtębił Waldeck — opat Pauthiers jest u przysa w Łowiczu, stamtąd wyjedź do Sobieskiego, do Żółkwi... Takie są ostatnie doniesienia.

— To dobrze! — zawołał Elektor — to bardzo dobrze! Niech walka o tron trwa, ona musi trwać dalej... aż skończy się...

Urwał i spojrzawszy przed siebie, w dal. Po chwili dorucił szepem przez zęby, patrząc chciwymi oczyma na rozłożoną przed sobą mapę:

— Skończy się... pogromem...

ŚŁAWA

I. Na stracenie

Tego listopadowego dnia R. P. 1670 był od rana jakby ciągły zmierzch. Zaraz z południa stała się ciemność. Chociaż deszcz ani śnieg nie padał, w powietrzu była wilgoć przenikliwa i mgły ciężkie zwiślały nad Warszawą.

Przez zakratowane, male okno bernardynki celi, Krystian Ludwik Kalkstein, exulant pruski, patrzył posępnie na ulicę, przez którą posuwały się zwolna, ślizgając się w gęstym błocie, ludzkie postacie, wyglądające jak cienie na białym tle mgły.

Odwrocił się nagle do siedzącego w głąb celi stolnika Brzóska i rzekł:

— Czemu waćpan nie mówisz nic?... W milczeniu, to tak, jak w tej mgłę jesiennej, zdechnąć można z tęsknoty...

— Volenti injuria non fit!... — odparł Brzóska, ramionami dźwigiąc. — Aż mi w gardle zaschło, takiem waszności radzi i perswadował. Impanuzydentowi brana demurskiem iście dziwno być musi. Od tygodnia codziennie mi przyrzekał, iż z wasznością przystępuje. Ale z wami ani rusz! On zaś ze swej strony uczynił wszystko; głąbi elektorski, literae protectoriales, czekają, abyś je waćpan wziął.

— Jeżeli list żelazny sam Elektor mi dał — rzekł znowu Kalkstein — to dlaczego Brandt nie przysłał mi go? Dlaczego już da, abym sam do niego szedł? Nie mam już teraz ufnosci. Rezydent brandenburski kilkakrotnie mnie oszukiwał... teraz nie zawierzę! Mnie w oczy swoje afektu oświadczał, a równocześnie podłe intryki knował, i przed królem oskarżał... Chytry pies!

Stolnik wstał z miejsca, zbliżył się do Krystiana i usiłując nadać swój zmierzch, pomarszczony a niemilej twarzy jak najśrodszy wyraz, mówił głosem szumionym:

— Mosci pułkownicy, proszę was!... W tem nieszczęście całe, iż używać zwykłych ostrych, zbyt ostrych wyrazów. Ja słucham i oczywiście pary z gęby nie puszcza, ale są tacy, którzy je odnoszą... i stąd wynika gorzcy. Jeszcze wczoraj mówił mi imp. Brandt z ogromnym żalem: Przyjacielem mi był Kalkstein, a oto uczyniono mi wrogiem; publicznie hańbi mnie, wydziała!... A jam wszystko dla niego uczynił, nawet z narażeniem łaski Elektora, który mi już zagroził odwołaniem z Warszawy...

Kalkstein zaśmiał się sucho.

— Puste gadanie! — przerwał szysderczo — Najjaśniejszy Elektor „krwawy Frycek” nie pozbędzie się takiego szulca, nie Brandt dobrze to sobie w antykanierach król lewskich i senatorskich ubierał zasługi...

Bez niego, Jego Elektorska Mość byłaby dawno zmuszony na kłęczkach hold składać...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spowiedź Wielkanocna

(Ciąg dalszy ze stron 1-6)

Biała, więc pierwsza pozycja: pogrzeb, końcówka: alarmy wojenne. Czyżby Polska odroczone, tak samo jak za czasów niewoli, miała być Golgotą?... Tyłko, że z tej nowej Golgoty zniknął Chrystus, a pozostał lotry...

Lotry? Kto mówi? Halo! To Korfanti. Ha, ha, ha! Jak ja się oswoiliem z tym moim przydomkiem i wielu innymi. Miałem czas. Od chwili sprzedania „Polaka” mnożyła się ta litania zwycięsk, jak gdyby kłopotom sam Nowaczynski. No, udało mi się narzeczcie zakneblować moją paszczę sztabu zdola. Ha, ha, ha!...

Jak sobie przypomniałem te krzyki obrażenia podczas wojny! Wilhelm Feldman alarmuje Kraków i Warszawę, że Erzbierger pokazał mu kwity, stwierdzające, że biorę od rządu niemieckiego pieniądze, hofrat austriacki, Ignacy Rosner, łamie ręce, że „biorę jak ślepy koń” od Enkenu za poniesienie antylegionowej agitacji w Poznaniu. Ha, ha, ha!... Jak ja się górnika miałem wrodzony poćm do kruszców, zresztą głupi daję, mądry bierzę. Zawsze się trzymam tej zasady...

I co? Erzbiergera zamordowano, Feldman umarł po czterdzieli głodówce i harówce w Berlinie, a ja żyję i żyję i gwałtem na idealistycznych dudkach. Wskładowi to powinienem być wdzięczny Piusduskiemu, że nie podpisał swego czasu meji nominacji na premiera. Byłoby to w każdym razie opóźniło moją spótkę z niemieckimi baronami węglowymi, prztem jako minister finansów byłbym musiał patrzeć na palce rozmatym Bartoszewiczom i innym defraudantom, gdy ja wolę właśnie przynurzać ocy na fasze podatkové ksiąg i baronów germańskich na Górny Śląsk. Ha, ha, ha!... Tak, na fotelu ministerjalnym byłbym się zmarnował, gdy obecnie jako wódz tch bezbrzeżnie głępiej chadęci, którą w „Polonii” częstują hymnami na cześć mych zwycięskich spólników, a w „Głosie Narodu” raczę użyczyć zderzą, ja jestem właśnie nadpremierem. Oto zwolnieni teraz Grabieski od niepożądanego diana chadekiego kandydata do tegoż przysięgi i handlu, a w zamian dostaję koncesję na radiotelefony w Polsce. Interes złoty, ha, brzytanow! Mam też nadzieję, że te idoty z lewicy przestaną wreszcie głądzić o mojem niedzielnym ciele, gdy ja od zmartwychwstania oczyszczony „robię” wyłącznie z łoci...

Z tą koncesją jedna tylko bleada: znow się przypiechl „Płast”, reprezentowany przez senatora Lejzora Hammerlinga, ale dalsbóg, nie wiem, czy go nie wolę od tego chama z Wierchosławic...

Kiej tam licha! Nawet, we wielką sobotę nie zostaw człowieka w spokoju. Pewnikiem mnie ta znow jakiś snidli szymw oszorem, bo czarkawa mnie targa, że omal wtrętności nie wydrze. A może który z mego gabinetu? Tę akurat dwa lata, jakśm się szczykowały do świętego na Hammerlinga, to chyba i Kierlikowi i Kucharskiemu i innym kilkio musiał być kłopot, jako i mnie...

Ję, mocny Bóg! Ktoby wtedy był pomyślał, że to tak minie, jak z batus trzasnął! Niezart mi się widzi, że to wszystko przez tego obywatelską przetrze, co nas tak w dół chwił powołali. Odgą się kamracze z biskupami, to wiem, że żyd nadaje się tylko do interesu pieniężnego, a do takich, że tak rzeknę interesów igorowych, jak ta nasza i p. ośmka, to trzeba jednak błogosławieństwa chrześcijańskiego.

Teraz zatkam gębę Hammerlingowi ulą koncesję na radiotelefony. Niech się użę z tym drabem Korfantiem — kaste Płast wyjdzie to na korzyść, ale niech ja się, po raz trzeci — da! Bógże rzyć! — dorwę do rządu, to dobrze wyalkuluję, co się komu należy.

Na początek złożył munusztu tym pismakom gaezarkskim, bo jak wspomnę ten tydzień przedświąteczny, to jakby mnie kto tępym nożem dęzał w samo serce. Dotąd po nocach spać nie mogę, takim wciąż rozszewi! No i cóż on to takiego powiedział ten adwokatki krytycz Lieberman, że na wielki dzwon wywieszano jego mowę, ten „od przedwielkanocny”, a „Kurjer Ilustrowany” wykrzykiwał, że należałoby ją „rozplakować w całym państwie”. Tyłko powiedział, że jak Niemcy nas napadną, to i socjaliści pójdą na nich! To ci objawienie! I zato takie hymny i pokłony, że PPS, nadyma się pycha niezem bęben. Nie chwale się, człowiek już nie takie rzeczy mówił, a obszelo się bez takiej ordynarnej chamskiej reklamy.

Już mi to wszystko zbryzdło tak gruntownie, że jako jutro mamy wielką niedzielę, tak przysięgam, że w skrytości duszy zgadzam się z monarchistami. Król by jednak zrobił jakiś porządek. I gdyby tak przyszło co do czego... Hm, Wincenty I, brzmie wcale nie. Musiałbym się już zgodzić na ten kwadrat i na manikurę, ale oploti się przynajmniej z dobrego konia spaść! Zresztą, czy ja to jedną ofertę poniosłem dla ojczyzny!...

Odzwągał się dawony rezurekcyjny. Skroś całą Polskę płyną ich spłwów dzieł! Aleluja! Aleluja! Pokój ludzkości na pierśsiach.

Wydawał Grabski modlitewnym gestem spłata ręce na dierśsiach.

„Ludziom dobrej woli!”... trwożnym szepem wybiega z ust Korfante i Wilosa.

To ich najszersza spowiedź wielkanocna.



Niedawno wiele „hanych od” przemawiało przez stację W. A. H. G. w Richmond Hill, N. Y., a mianowicie od lewa ku prawu: W. K. Vanderbil, Elizabeth Hens, gwiazda komedii muzycznej, Anna Morgan i Doris Kenyon, filmowa aktorka

Brooklyn i okolica

\$10.366 łupem bandytów.

Rozwoziciele mleka firmy Sheffield Farms zebrali się o 5 godzinie w burze przy Webster i 7 Ave. w Astoria, aby zabrać zebrane za mleko pieniądze. Gdy kasjer McMahon otworzył kasę, aby zabrać pieniądze, czterech młodych bandytów weszło z rewolwerami w rękę, wołając „ręce do góry”. Operatorka telefoniczna Laura Rechia na widok bandytów zemdlała, bandyci rozkazali innym pracownikom podać jej wody i gdy przyszedła do przytomności, skierowali się do kasy i zabrali wszystkie znajdujące się tam pieniądze w sumie \$10.366, poczem spokojnie wyszli i odejchali w czekającym na nich samochodzie.

Pies znalazł samobójcę.

Robert W. Robinson, lat 50, zamieszkały pod nr. 331 Breyhont St. Staten Island, zaginiął od sześciu dni. Zona jego Marja robiła bezskuteczne poszukiwania z pomocą policji i wczoraj dopiero przechodząc z psem, który szczeniakiem zwrócił jej uwagę na przydrożne drzewo, znalazła młode, który się na drze wie powiesił. Zły stan zdrowia miał być powodem samobójstwa.

Zamaskowani bandyci skradli \$2.600.

Poslaniec M. Silverstein przy niości z banku „Public National” Pitkin i Watkin Ave. \$2.600 do firmy Colonial Mental & Refrigerator Co. na wypłatę robotnikom.

W chwili gdy pieniądze przeleczali w biurze z kasjerem firmy, trzech zamaskowanych bandytów weszło do biura z rewolwerami w rękę z żądaniem pieniędzy. W okolicznościach tegoż o oporze mowy być nie mogło i bandyci zabierając pieniądze wykrzykiwali i uciekli w czekającym na nich samochodzie.

Zawezwana policja wszczęła śledztwo, dotychczas jednak bez rezultatu.

Pożar w polskim kościele.

W kościele polskim przy Blake i New Jersey Ave. w Brooklynie wybuchł pożar, który wyrządził dość poważne straty. — Ogień wybuchł w piwnicy i uszkodził tak wnętrze kościoła, jak i przyległej plebanji i szkoły.

Protektorsem jest ks. Regulski, którego podczas tego wypadku nie było.

Znaleziono arsenał w domu oskarżonego

Antonio Silvestri, 317 Third Ave. oskarżony został przez żonę swą o odgrazanie się, że ją zabije. Przybyli detektywi znaleźli w domu jego dwa naboje rewolwery, cztery dubeltówki, dwa sztylety, jedną szablę i 400 nabo. Silvestri został aresztowany, a arsenał zabrano na policję. Leczy on 42 lata i jest małżonkiem.

Felix Kapniowski zamieszkały pn. 38 Yale St. Long Island City najeżdżał samochodem na niepełnoletnią Manię Jackowiak, z pn. 212 Huron St. w Brooklynie. Wypadek nastąpił na Huron St.

Szkoła Tańców Luni Nestor w Brooklynie

W tych dniach otwarta została w Sokolni w Brooklynie Szkoła Tańców Klasycznych. Przyjmowane są uczennice od 3 do 20 lat. Wpisy i informacje w każdy czwartek od 5 do 7 i w sobotę od 12 do 2 po południu.

W tej Szkole Tańców Klasycznych dziecko nabiera szyku i uczy się eleganckich ruchów, ciału nabiera gibkości a ćwiczenia fizyczne wpływają korzystnie na zdrowie. Tańce klasyczne są dzisiaj tak popularne, że mąż powinien każdej panny jest, aby umiała tańczyć. Niema ni piękniejszego, nie co bardziej i lepiej wychowuje dziecko, jak poplwywanie się zgrabnymi klasykami tańcami, które uszlachetniają ciało i duszę dziecka. Warunki są bardzo godne.

Otwarcie miejsca zabawowego.

W najstarszej dzielnicy Brooklyna, tak zwanej Central Brooklyn otwarto w tych dniach nowe miejsce zabawowe dla dzieci przy ulicach Sands i Bridge. Potrzeba takiego miejsca od dawna dawała się odczuwać w tej okolicy zamieszkałej przez ludność przeważnie obconarodową. Polacy i Litwini stanowią poważny procent mieszkańców tej dzielnicy.

Nietłóściwi złodzieje

Złodzieje włamali się do składu H. L. Radio Company, 9079 Suptin Blvd. Jamaica, i młoty to zabrał aparaty i przyrządy na przeszło \$800, ale także i pierwszego dolara, jak firma utargowała, a który na pamięć oprowiono w ramki i powieszono na ścianie.

Strata nie do darowania.

Agenci przybyli do zreczywiciele są bez serca (w pewnych wypadkach). Przechodząc przez Morgan Ave., zauważyli przyjeżdżającą automobil i po przejeździe rewizji, znaleźli 70 beczek piwa, którego, jakiego wybrano przez policję. Piwo i szefera, który się wygłębili jako John Corbett, 112 E. 89 St. Manhattan, zabrano na stację policyjną przy Meserole Ave.

Louis Bedoni, zamieszkały przy 149th St. w New Yorku, najeżdżał przy zbiegu ulicy Meeker i Morgan Ave., w Brooklynie, siedemnastoletnią Julię Wierdzion, zamieszkałą pn. 561 Morgan Ave. Ranną po operowaniu przez dr. Lehmana zabrano do domu.

Bedoni tłumaczył się na policji, że wypadek był nieumyślny i nie z jego winy albowiem dziewczynka na skrecie ulicy nie spodziewanie wbiegła pod jego automobil.

Benjamin Kowalski, 63 Jewell St., najeżdżał przy zbiegu ulic Oakland i India na dwudziesto-cztero-letniego Charlesa Schwalta, którego po operowaniu przez lekarza odesłano do szpitala.

Baczność Kobiet w South Brooklyn

Dawno już słyszeliśmy o pracy kobiet na polu społecznym, a dziś nie tylko że słyszemy o tem lecz widzimy kobiety na stanowiskach rządowych, ale kobiety innymi narodowością, a gdzie jest instytucja Polki czyż dacie z siebie drwić innym.

Przyjdzie wszystkie na zebranie kobiet w sali Domu Narodowego, pn. 724 Fifth Ave. w środę dnia 6-go maja, o godzinie 8-go wieczorem, gdzie się będzie odczytowało. O tem niech przybycie upraszamy wszystkich.

Za Komitet Wydziału Żeńskiego J. W. TETER.

CIESIEL I ZAKROCKI Budowlane kontraktory. Wykonanie wszelkie budowlane i cementowe roboty
Biuro: 238 Franklin Street
Rzeszodnia: 221 Franklin Street
Tel.: Greenpoint 3112

POLSKY LEKARZ

Dr. LOUIS S. GRZYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
GODZINY ZBIEROWE:
Od 10 do 12 po poł. i od 8 do 9 wiecz.
Dr. Grzyca dopiero wchodzi w Europę i rozpoczął swoją pracę.

Dr. Franciszek W. Winiński
Dwa Biura w Brooklynie
660 Leonard St. 116 North 9th St.
biłko Nieuwa Ave. biłko Berry St.
Od 10 do 12 po poł. i od 8 do 9 wiecz.
Od 10 do 12 wiecz.
Telephone, Greenpoint 3461, 3735

Dr. HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
Nisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY TEROWE:
Od 10 do 12 po poł. i od 8 do 9 wiecz.

